



bezpłatnie

nowa gazeta praska

NARZYNKI GWINTOWNIKI

MM Metal-Market
HURT DETAL

NARZĘDZIA, art. METALOWE

ul. Mińska 38, tel. 813 99 55
www.metal-market.pl

własny parking

NARZĘDZIA ŚRUBY ZAMKI LINKI

Rewitalizacja Pragi

Widmo gentryfikacji krąży nad Pragą

Od kilku lat prężnie straszeni są straszonym słowem - gentryfikacja. Gentryfikacja to nędzny los, który ma czekać mieszkańców Pragi, na skutek źle przeprowadzanego procesu rewitalizacji, co sprawi, że na odnowioną Pragę napłyną nowi, bogatsi mieszkańcy, wypierając z niej dotychczasową, zasiedlałą ludność, która przed rosnącymi cenami mieszkań, czynszów i powszechną drożyzną będzie musiała uciekać na dalekie przedmieścia.

Wielu ekspertów zajmujących się rewitalizacją twierdzi, że aby gentryfikacji zapobiec...

...należy w pierwszej kolejności zapewnić dotychczasowym mieszkańcom zrujnowanych kamienic komunalnych powrót do ich dotychczasowych mieszkań po wykonaniu generalnego remontu budynków. Teza ta wydaje się ze wszech miar słuszna, dopóki nie zastanowimy się głębiej nad jej ekonomicznymi i społecznymi konsekwencjami.

Po pierwsze, najpierw należałoby zapytać niezamożnych mieszkańców, uprawnionych do

korzystania z lokali komunalnych, o ich rzeczywiste preferencje. Czy zależy im najbardziej na tym, aby mieszkać w dotychczasowym mieszkaniu w praskiej, zwykle zabytkowej kamienicy zbudowanej sto lat temu, czy też na tym, aby mieszkać w nowym mieszkaniu z ciepłą wodą, łazienką i centralnym ogrzewaniem, w którym opłaty za media są dużo niższe, choćby było ono zlokalizowane na Targówku czy Bemowie?

Jak wskazują tegoroczne doświadczenia, oferowane wykwaterowanym komunalnym, praskim lokatorom dość komfortowe mieszkania na Bemowie rozeszły się jak świeże bułeczki. Co skłania do sformułowania niepokojącej dla przeciwników gentryfikacji tezy, że wielu komunalnych mieszkańców nie mieszka na Pradze dlatego, że kieruje się lokalnym patriotyzmem i sentymentem do praskiej atmosfery, lecz dlatego, że tylko tu mogli kiedyś dostać przydział mieszkania - najczęściej w

niszczonej, starej czynszowej kamienicy bez wygod. Jeśli tylko nadarzy się okazja, aby zamienić swój praski lokal na tanie, wyposażone we wszystkie media lokum w innej dzielnicy - uczynią to bez żadnych wahań.

Stawia to pod wielkim znakiem zapytania sens realizacji deklarowanego przez władze miasta celu prowadzenia generalnych remontów praskich kamienic - czyli przeznaczania wyremontowanych budynków i lokali dla dotychczasowych najemców komunalnych.

Remontowane kamienice zwykle są objęte ochroną konserwatorską, wymagając przy odnowie dodatkowych,

dokończenie na str. 2

BRUKARSTWO
sprzedaż
układanie
Judo

www.gravic.pl
Wiktor Szczęsny
Kobyłka, ul. Nadarzyńska 133
tel. 22 243 95 92, 606 910 993

Dwa testamenty

Będzie rewizja?

Zważywszy na to, jakiego przyspieszenia nabrało ostatnio ściganie dzięki reprivatyzacji w Warszawie i w innych miastach Polski, zasadne wydaje się pytanie, czy istnieje realna szansa na zrewidowanie sprawy kradzieży kamienic przy Tykocińskiej 30 i 40 i ich zwrotu prawowitym właścicielom? Członkowie Stowarzyszenia Obrony Mieszkańców Tykocińskiej wciąż mają na to nadzieję.

Towarzyszymy mieszkańcom skradzionych kamienic od samego początku. Sfałszowany testament, uzyskanie na jego podstawie dwóch budynków, przekazanie budynków rodzinie przez oskarżonego i skazanego prawomocnym wyrokiem za fałszerstwo i kradzież Mirosława K., następnie sprzedaż kamienic deweloperom, którzy działali w złej wierze, mając świadomość, że domy przy Tykocińskiej 30 i 40 zostały ukradzione. Towarzyszyliśmy mieszkańcom z wciąż rosnącym poczuciem walenia

głową w mur niekompetencji, indolencji i złej woli wszystkich, którzy w majestacie prawa mogliby odzyskać mienie skradzione przez zwykłych złodziei. To urząd dzielnicy Targówek oddał kamienice wyremontowane przez ZNK za publiczne pieniądze na tak kruchej podstawie, jak sfałszowany testament. Ten sam urząd nie zrobił nic, by po prawomocnym skazaniu Mirosława K. odzyskać owe kamienice. Nic nie zrobił również ratusz

dokończenie na str. 3

Gazociąg - sprawa polityczna?

Wycofanie się Gaz-Systemu z rozmów prowadzonych z miastem w sprawie zagospodarowania terenów nad Kanałem Żerańskim po budowie gazociągu wywołało oburzenie i sprzeciw mieszkańców Białoleki. W piątek, 7 października, przed Ministerstwem Rozwoju protestowali członkowie białoleckiego koła Nowoczesnej.

Gaz-System - firma, która ma zbudować 10-kilometrowy gazociąg wysokiego ciśnienia, biegnący z Rembelszczyzny na Żerań, jest spółką Skarbu Państwa, nadzorowaną przez Ministerstwo Rozwoju. Dlatego właśnie przed jego siedzibą na Placu Trzech Krzyży, koło Nowoczesnej Warszawa Białoleka zorganizowało swój protest. Jak zaznaczyła przewodnicząca koła, Anna Auksel, protest nie był skierowany przeciwko samej inwestycji, ale przeciwko działalności spółki Gaz-System, która wycofuje się z obietnicy rewitalizacji terenu, zniszczonego przez budowę gazociągu.

Chodzi o malowniczą część Białoleki, położoną nad Kanałem Żerańskim, którą Gaz-System zamierza ogołocić z drzew, gdyż kolidują z inwestycją. Najpierw była mowa o 1400 drzewach, później o 1800, a obecnie spółka dostała pozwolenie na wycięcie 3999 drzew i 21625 m² krzewów. Jeszcze w czerwcu, w rozmowach,

Białoleka

W pułapkach kredytowych

Dziś kolejny odcinek naszego cyklu, sprawdzającego roczne oświadczenia majątkowe samorządowców. Na drugi ogień idzie Białoleka. Powiada się, iż dżentelmeni nie rozmawiają o pieniądzach i że nie wypada zaglądać w cudze portfele. W przypadku urzędników państwowych i samorządowych sytuacja wygląda inaczej.

Po pierwsze, informacje dotyczące stanu posiadania tych osób są jawne i dostępne dla każdego obywatela, bowiem są zamieszczane w Biuletynie Informacji Publicznej. Po drugie, urzędnicy administracji państwowej i samorządowcy wydają pieniądze, które im powierzaliśmy. Warto więc rzucić okiem, w jaki sposób zarządzają własnymi pieniędzmi.

Dochody z pracy zarobkowej

Liderką w konkurencji dochodów z pracy zarobkowej

jest Joanna Rabczko z klubu Razem dla Białoleki, która w 2015 zarobiła 257 tys. zł (stosunek pracy). Na drugim miejscu z kwotą 252 tys. zł znajduje się Piotr Basiński, radny niezrzeszony (własna działalność gospodarcza), zaś na trzecim Piotr Jaworski z Platformy Obywatelskiej, były burmistrz Białoleki z kwotą 158 tys. zł (stosunek pracy). Kolejne miejsca zajmują: obecna burmistrz Białoleki Ilona Soja-Kozłowska z Platformy Obywatelskiej z kwotą 141 tys. zł (stosunek pracy), Ilona Łącka z Platformy Obywatelskiej z kwotą 128 tys. zł (stosunek pracy) i Piotr Oracz z Prawa i Sprawiedliwości - 126 tys. zł, także ze stosunku pracy. Najniższy dochód z pracy zarobkowej osiągnął w 2015 Marcin Korowaj z klubu Razem dla Białoleki - 2 tys. zł (umowa o dzieło), na drugim miejscu znalazł się Wiktor Klimiuk z Prawa i Sprawiedliwości z kwotą 6,5 tys. zł (umowy o dzieło i umowy zlecenia).

Marcin Adamkiewicz z Inicjatywy Mieszkańców Białoleki, obecny wiceburmistrz, jest jedynym spośród białoleckich samorządowców, który utrzymywał się w 2015 wyłącznie z diety radnego.

Dwoje spośród obecnych białoleckich samorządowców: Ilona Soja-Kozłowska i Piotr Oracz - pracowało w 2015 w tej samej instytucji, w Mazowieckiej Jednostce Wdrażania Programów Unijnych.

Kilku radnych zanotowało dochody z najmu nieruchomości - mieszkań i domów. Zdecydowanym liderem w tej kategorii jest Dariusz Ostrowski (PiS), wiceprzewodniczący rady, który na wynajmie domu zarobił w 2015 r. 90 tys. zł, na drugim miejscu plasuje się Ilona Łącka (PO), która na wynajmie mieszkania zarobiła 25 tys. zł, na trzecim Paweł Tyburc (PO) - 16,8 tys. zł, na czwartym Waldemar Roszak (PO) z kwotą 12 tys. zł. Niekwestionowanym liderem wśród radnych, którzy osiągnęli najwyższe dochody z umów o dzieło i umów zleceń jest Zbigniew Madziar (PO) z kwotą 40 tys. zł, na drugim miejscu znajduje się radny

dokończenie na str. 3

dr Artur Pietrzyk
DENTYSTA

Elastyczne protezy nylonowe **NEWS**

Nylon w protetyce znalazł zastosowanie w latach 50. W moim gabinecie jest co najmniej od lat sześciu, a w Polsce uchodzi za technologię nową.

Dla pewnych pacjentów proteza nylonowa jest świetnym rozwiązaniem.

Po pierwsze ma wieczystą gwarancję, jeśli chodzi o złamanie lub pęknięcie, bo pod wpływem nadmiernego obciążenia proteza wygina się.

Pacjenci, którzy wymagają przygotowania chirurgicznego przed założeniem innego rodzaju protez, w tym wypadku takiego przygotowania nie wymagają. Nylon dzięki swojej elastyczności może ominąć wypukłości kostne czy inne szczególne anatomiczne, które przeszkadzają w noszeniu protezy tradycyjnej.

Jednak tym, co najbardziej pacjentom się ceni w protezach nylonowych - jest brak jakichkolwiek elementów metalowych. Protezy te nie mają klamer. Są cieńsze, lżejsze, nie powodują uczuleń.

Jeśli jesteś zainteresowany(-a) zapraszam do mojego gabinetu. A jeśli chcesz wiedzieć więcej, to zapraszam na moją stronę WWW, najlepszą w Polsce stronę o stomatologii.

Artur Pietrzyk
leczenie, protetyka, chirurgia, ortodoncja, biżuteria rtg i naprawa protez
od poniedziałku do czwartku w godz. 10-12 i 15-18
www.superdentysta.com.pl
22 676-59-56, 608-519-073
Myśliborska 104 (wejście z tyłu budynku apteki)

dokończenie na str. 2

Widmo gentryfikacji krąży nad Pragą

dokończenie ze str. 1
 kosztownych prac konserwatorskich. Wszystko to sprawia, że jeśli są remontowane starannie, z zachowaniem wymogów konserwatorskich, koszty ich generalnego remontu są wyższe niż w przypadku budowy nowych budynków komunalnych na gruntach miejskich. Można z dużym prawdopodobieństwem oszacować, że za cenę generalnego remontu mieszkania o powierzchni 50 metrów kwadratowych w zabytkowej praskiej kamienicy da się zbudować nowe mieszkanie komunalne o powierzchni 80 m kwadratowych. W dodatku ponoszone przez lokatora koszty utrzymania lokalu w odnowionej kamienicy będą dużo wyższe niż koszty utrzymania lokalu o tej samej powierzchni w nowym budynku ze względu na większą wysokość pomieszczeń oraz ograniczenia w stosowaniu materiałów ocieplających. Niezamożna rodzina, licząca każdy grosz, jeśli będzie miała wybór pomiędzy takimi mieszkaniami - wybierze lokal w nowym budynku, niekoniecznie na Pradze. Chyba, że nie dając jej takiego wyboru, zmusimy ją do powrotu do dotychczas zajmowanego, odnowionego mieszkania w praskiej kamienicy. Ale byłaby to przecież „antygentyfikacja” przymusowa.

Podobny kłopot będzie z ludźmi starszymi i niepełnosprawnymi. Czy mamy ich dalej przymuszać do pokonywania wysokich pięter schodów w starych kamienicach, w których nie da się zainstalować windy, czy też raczej zbudować dla nich nowe budynki w pełni dostosowane do ich potrzeb?

Są jeszcze dwie grupy społeczne, korzystające z lokali komunalnych i socjalnych w praskich kamienicach. Pierwsza z nich to ludzie dość zamożni, nie spełniający kryteriów przydziału mieszkania komunalnego. Posiadają oni prawa do tych lokali na zasadzie specyficznego „dziedziczenia” miejskich mieszkań po rodzicach lub dziadkach. Takie lokale często są nielegalnie podnajmowane albo stoją puste, w oczekiwaniu, że gmina zainwestuje w ich remont. Ci mieszkańcy, po kosztownym remoncie zabytkowej kamienicy, w której mają lokale komunalne, otrzymają od miasta wartościowy, choć całkowicie niezasklony prezent, liczony w dziesiątkach lub setkach tysięcy złotych na osobę. Wartość ich wyremontowanych mieszkań gwałtownie wzrosła, za to czynsz nadal będzie komunalny - czyli wielokrotnie niższy niż rynkowy. Takie lokale będzie można drożej nielegalnie podnajmować albo przeznaczyć dla dorastających dzieci - tylko, że to oznacza właśnie gentryfikację.

Pozostaje do omówienia sytuacja istotnej i niestety dość licznej na Pradze grupy lokatorów kamienic komunalnych - to rodziny patologiczne, dysfunkcyjne, w których najczęściej co najmniej jedna osoba cierpi na chorobę alkoholową. Ci lokatorzy są często skrajnie uciążliwi dla pozostałych mieszkańców budynku. Bardzo pospolite na Pradze dewasta-

cje - zniszczone domofony, skrzynki na listy, ściany - nawet w świeżo wyremontowanych budynkach - to w dużej mierze efekt agresji towarzyszącej spożywaniu alkoholu lub innych używek, a także „przeniesionej” agresji dzieci i młodzieży, doświadczającej przemocy lub skrajnego zaniedbania wychowawczego we własnych rodzinach. Powrót tych rodzin do odnowionych wielkim kosztem zabytkowych kamienic nie jest dobrym pomysłem. Będzie natychmiast rodzić konflikty sąsiedzkie i straty materialne, ponoszone na skutek aktów dewastacji, co przeczy sensowi przeprowadzenia takich remontów.

Co więc zrobić z odnowionymi praskimi kamienicami komunalnymi?

Odpowiedź będzie trudna do przyjęcia dla tych przeciwników gentryfikacji, którym wydaje się, że najlepszym rozwiązaniem jest ponowne ich zasiedlenie przez dotychczasowych mieszkańców. Nie jest to dobre rozwiązanie dla potrzebujących wsparcia niezamożnych mieszkańców. Jest też sprzeczne z zasadą efektywnego wykorzystywania publicznych środków w procesie rewitalizacji. Najcenniejsze, najbardziej zabytkowe kamienice powinny być po starannym odnowieniu przeznaczone na cele komercyjne, głównie na powierzchni biurowe i usługowe albo na apartamenty mieszkalne. Miasto powinno starać się je remontować w formule partnerstwa publiczno-prywatnego. **Na przykład w zamian za przeprowadzony remont przekazywać partnerowi prywatnemu część lokali na własność lub woletoletnie użytkowanie. Wpływy z komercyjnego najmu pozostałej powierzchni powinny zasilać realizację procesu rewitalizacji.** Remonty mniej wartościowych, zabytkowych kamienic komunalnych należy powiązać, tam gdzie to tylko możliwe, z dobudową na tych samych lub sąsiednich działkach nowych budynków, a także z nadbudową budynków istniejących. Dodatkowe mieszkania w odnowionych kamienicach powinny być sprzedane przez miasto na wolnym rynku lub wynajęte za rynkowy czynsz. Jeżeli rząd stworzy możliwość zastosowania przez gminy najmu preferencyjnego dla osób mniej zamożnych, nie spełniających kryteriów prawa do lokalu komunalnego, część z tych lokali należy przeznaczyć także na taki najem. Tak uzyskane dochody należy inwestować w dalszą rewitalizację. **Mieszkania w nowo zbudowanych budynkach, spełniających standardy niskich kosztów utrzymania, powinny być przeznaczane na lokale komunalne.** Przy rewitalizacji należy też uwzględnić tworzenie budynków specjalnie przystosowanych do potrzeb osób starszych, samotnych, niepełnosprawnych - można skorzystać z doświadczeń skandynawskich, gdzie powstały budynki specjalnie dedykowane takim osobom - ze specyficzną częścią wspólną, przeznaczoną na spotkania, wspólne przyrządzanie posiłków czy

wypoczynek. Takie budynki wyposażane są w udogodnienia dla osób ograniczonych ruchowo, a także w systemy szybkiej pomocy medycznej.

Najtrudniej znaleźć receptę na ukierunkowanie pomocy mieszkaniowej dla rodzin patologicznych i dysfunkcyjnych, zajmujących dotąd mieszkania socjalne o bardzo niskim standardzie. Zapewne powinno się przeznaczyć dla tych rodzin pewną pulę mieszkań w nowych budynkach komunalnych, starając się rozproszyć je w obrębie całej Warszawy, aby uniknąć tworzenia gett biedy i wykluczenia.

Konieczne jest wdrożenie skutecznego programu walki z alkoholizmem, który obecnie jest największą plagą Pragi, podstawowym źródłem skrajnej biedy, bezrobocia, dysfunkcji i rozpadu więzi rodzinnych. Bez zastosowania polityki opartej na przymusowym leczeniu alkoholików i systemu całościowego wsparcia dla ich rodzin - od nauki wychowania dzieci, zarządzania budżetem rodzinnym, utrzymania czystości i higieny, po znaczące wsparcie materialne, istotnej poprawy losu tych rodzin nie da się osiągnąć.

TP

Co o tym sądzisz? Zapraszamy do dyskusji na [facebook.com/nowapraska](https://www.facebook.com/nowapraska)

Wybory na Targówku Fabrycznym

24 września mieszkańcy Targówka Fabrycznego wybrali członków Rady i Zarządu Osiedla. Kilka dni później te organy uformowały się na VIII kadencję w niżej podanych składach.

Rada Osiedla: Elżbieta Sobiecka – przewodnicząca, Hanna Nerć i Anna Klaudia Kędziorek – wiceprzewodniczące oraz: Ewa Mroczek, Michał Siwołowski, Rafał Suchocki, Joanna Dąbrowska, Jacek Śniżko, Elżbieta Królak, Paweł Królikowski, Aleksandra Nerć, Ewa Wiechno, Dominika Kosk, Anna Melonik, Mariusz Prelwitz – członkowie.

Zarząd Osiedla: Robert Sobiecki – przewodniczący, Małgorzata Sekuła i Mariusz Bielecki - zastępcy; Agnieszka Sikora, Renata Łukaszewicz - członkowie.

Centrum Kreatywności Targowa już otwarte

Przy ul. Targowej 56 dobiegła końca rewitalizacja budynku i przebudowa podwórza kamienicy Mintera z 1867 roku, znajdującej się tuż obok Bazaru Rózyckiego i Muzeum Warszawskiej Pragi. Koszt uruchomienia Centrum Kreatywności to blisko 30 mln złotych. Dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego wyniosło blisko połowę tej kwoty.

W założeniu władz miasta Centrum Kreatywności Targowa ma przede wszystkim pełnić rolę inkubatora przedsiębiorczości dla start-upów sektora kreatywnego i być dla nich zapleczem technicznym oraz instytucjonalnym. Mianem start-upów określa się młode firmy, które od innych podmiotów gospodarczych odróżnia cel, którym jest nie tyle zysk, ile znalezienie sposobu na osiągnięcie stabilnego i systematycznego dochodu w oparciu o innowacyjne pomysły. W tym kontekście start-up to rodzaj eksperymentu, opartego na ciągłych zmianach. Wsparcie w Centrum obejmować będzie m.in. preferencyjne stawki czynszu, szkolenia i usługi doradcze oraz informacyjne.

Gazociąg - sprawa polityczna?

dokończenie ze str. 1
 Z takim postawieniem sprawy nie zgadza się Gaz-System. Rzecznik prasowy spółki, Tomasz Pietrasieński poinformował nas, że w zaproponowanym przez władze m.st. Warszawa projekcie porozumienia nie było jasno sprecyzowanych zadań, które firma miałaby realizować, jak również nie było podanych terminów ich realizacji. Gaz-System jako spółka Skarbu Państwa, nie miał wobec tego podstaw prawnych do podpisania jakiegokolwiek umowy o rewitalizacji brzegów Kanału Żerańskiego. Umowa bez sprecyzowanego zakresu zobowiązań, a co za tym idzie - bez określenia kosztów z tym związanych była niemożliwa do podpisania. Nie oznacza to jednak zerwania rozmów z mieszkańcami.

- Jesteśmy gotowi podpisać list intencyjny, na podstawie którego prowadzilibyśmy rozmowy - mówi Tomasz Pietrasieński. - Gaz-System już rozmawia i będzie rozmawiał zarówno z przedstawicielami m. st. Warszawy, jak i władzami dzielnicy Białołęka, a także mieszkańcami. Ostatnio spotkanie z władzami dzielnicy i przedstawicielem miasta odbyło się w urzędzie dzielnicy Białołęka 11 października br.

Pierwszy etap konsultacji zacznie się w listopadzie i będzie kontynuowany w 2017 r.

- Skorzystamy z nowoczesnych metod konsultacji: warsztatów charrette [Warsztaty Urbanistyczne Charrette są narzędziem planistycznym i projektowym, stosowanym w Stanach Zjednoczonych i Europie od końca lat 80. XX w. przy rewitalizacji i tworzeniu przestrzeni publicznych. Termin został przyjęty z tradycji francuskich Akademii Sztuk Pięknych, gdzie pod koniec XIX w. określał małe wózki używane przez asystentów do zbierania rysunków na egzaminach - przyp. red.], spotkań informacyjnych, zorganizujemy także punkt konsultacyjny - zapewnia Tomasz Pietrasieński.

Gaz-System nie wycofuje się także z nasadzeń. Na podstawie wydanej przez wojewodę mazowieckiego pozwolenia na budowę, dokona nasadzeń zastępczych 5 000 sztuk drzew określonych gatunków (lipa,

klon jawor, dąb oraz gatunki biocenotyczne: grusza dzika, jabłoń dzika, głóg) na terenie dzielnicy Białołęka. Ponadto na terenie Nadleśnictwa Jabłonna zostanie zadrzewiony obszar 2,2 ha w ramach rekompensaty za ścięte krzewy.

Tak więc rozmowy nie zostały definitywnie zakończone, a porozumienie z miastem jest jeszcze możliwe. Jednak, jakby nie rozpatrywać odstąpienia Gaz-Systemu od dotychczasowych ustaleń - w kategoriach politycznych, czy też nie - wycięcie 4 tysięcy drzew to ogromna strata dla Białołęki. Te drzewa filtrują powietrze zanieczyszczone spalinami pojazdów przejeżdżających codziennie mostem Grota i Trasa Toruńską. O tym, że są miejscem życia tysięcy zwierząt, nawet nie warto wspominać, bo nikt się ich losom nie przejmuje. W jakim stopniu przyjmą się i zostaną zasiedlone nasadzenia - trudno przewidzieć, tym bardziej, że duża ich część będzie w zupełnie innym miejscu. Szkoda, bo brzegi Kanału Żerańskiego mogłyby stać się wyjątkowo atrakcyjnym terenem rekreacyjnym Warszawy. Na przeszkodzie stanęła wielka rura i nie przebiegająca w środkach, ostra polityka.

Joanna Kiwiłso

Co o tym sądzisz? Zapraszamy do dyskusji na [facebook.com/nowapraska](https://www.facebook.com/nowapraska)

wystawiennicze, czytelnie miejską, a na przeszklonym od góry dziedzińcem przestrzeń na wszelkiego rodzaju wydarzenia.

W trzy kolejne soboty października (1, 8, 15) mieszkańcy i przedsiębiorcy mieli okazję obejrzeć tę nową przestrzeń i skorzysta z bogatej oferty kulturalnej, w postaci m.in. spacerów z przewodnikiem po najbliższej okolicy, pokazów filmów, warsztatów, wystaw i dyskusji. Nowe miejsce cieszy się dużym zainteresowaniem, jak i potencjalnych najemców. Obecnie poprawiane są niedoróbki wykonawcy - ostatnie opady ujawniły nieszczerłość przy kominach, ale jeszcze w październiku ma się rozpocząć rekrutacja najemców pracowni i zainteresowanych wynajmem przestrzeni konferencyjno-wystawienniczych. Zarząd Miasta m.st. Warszawy wkrótce wyłoni operatora tego miejsca. Do 2017 roku miasto liczy na

zapełnienie obiektu w 60%, potem przyrost kolejnych najemców ma wynosić ok. 10% rocznie.

Centrum Kreatywności Targowa ma być naturalnym uzupełnieniem Centrum Przedsiębiorczości Smolna - pierwszego miejskiego inkubatora w Warszawie. Jest również pierwszą z miejskich inwestycji, dedykowanych sektorowi kreatywnemu, ale nie ostatnią na Pradze. W następnych latach planowane jest otwarcie Centrum Kreatywności Nowa Praga. Przestrzeń usytuowana przy ul. Targowej 80 i Inżynierskiej 3 ma być udostępniona dla przedsiębiorców sektora kreatywnego, twórców kultury, mieszkańców, jak i wszystkich zainteresowanych rozwojem swojej kreatywności. Oba centra kreatywne na Pradze Północ są elementem Zintegrowanego Programu Rewitalizacji do roku 2022.

W pułapkach kredytowych

dokończenie ze str. 1
niezrzeszony, wiceprzewodniczący rady Filip Pelc – 17 tys. zł, na trzecim Agnieszka Borowska (PO) – 9 tys. zł. Wyjątkowym źródłem dochodu może się pochylać Wiktor Klimiuk (PiS), który w 2015 otrzymał darowiznę w kwocie 70 tys. zł.

Nieruchomości i samochody

Na początek zmierzmy się ze stanem posiadania białoleckich samorządowców zbiorczo. W tej kategorii niekwestionowanym liderem jest Dariusz Ostrowski (PiS), którego nieruchomości są warte 2,2 mln zł. W ich skład wchodzi dwa domy – 240 i 160 m² oraz działka siedliskowa o powierzchni 2,8 tys. m². Na drugim miejscu znajduje się Jacek Poddębniak (Gospodarność), którego nieruchomości – 178-metrowy dom i 37-metrowe mieszkanie warte są 1,2 mln zł. Na trzecim miejscu uplasowała się Mariola Olszewska (RdB), której nieruchomości – dwa mieszkania 50 i 45,5 m² oraz 4/6 udziałów w 168-metrowym domu, warte są 1,1 mln zł. Do grona milionerów zaliczają się także Ilona Łącka (PO) z nieruchomościami o wartości nieco ponad 1 mln zł i Piotr Jaworski (PO) z nieruchomością o wartości 1 mln zł. Nieco niżej w stawce znajdują się: radny niezrzeszony Piotr Basiński z nieruchomościami o wartości 952 tys. zł, Agnieszka Borowska (PO) – 950 tys. zł i Paweł Tyburc (PO) – 940 tys. zł. Najbardziej „wypasionym” domem o wartości 1 mln zł może się pochylać obecny wiceburmistrz Jacek Poddębniak (Gospodarność). Równie cenny – 1 mln zł – jest 156-metrowy dom Piotra Jaworskiego (PO), byłego burmistrza. Następna na liście posiadaczy cennych domów jest Mariola Olszewska (RdB). Dom o powierzchni 158 m², w którym mieszka, jest wart 800 tys. zł. Radna ma w nim jednakże ułamkową część udziałów – 4/6, które warte są około 533 tys. zł. Marcin Adamkiewicz (IMB) ma 235-metrowy dom o wartości 700 tys. zł, zaś Agnieszka Borowska (PO) 1/4 udziału w domu o powierzchni 1 tys. m². Wartość jej części została wyceniona na 650 tys. zł. Największymi działkami mógłby się pochylać Piotr Cieszkowski (RdB). Jedna z nich ma 9,8 tys., druga 1,2 tys. m². Mógłby, gdyby to były jego działki, stanowią one jednak dzierżawę bez przychodów.

Na drugim biegunie znajdują się samorządowcy nie posiadający żadnych nieruchomości. Najprawdopodobniej wynajmują oni mieszkania lub mieszkają w lokalach należących do rodziców albo do rodziny. W tej kategorii znaleźli się: radny niezrzeszony Filip Pelc, Zbigniew Madziar (PO), wspomniany już Piotr Cieszkowski (RdB) i Piotr Gozdek (PiS).

Jeśli chodzi o samochody, to najbardziej popularna wśród białoleckich samorządowców była w 2015 marka dacia. Piotr Jaworski (PO), były burmistrz dysponował dacią duster z 2011, Ilona Soja-Kozłowska (PO), obecna burmistrz jeździła tym samym modelem i tym samym rocznikiem dacia, zaś Zbigniew Madziar (PO) tym samym rocznikiem, ale innym modelem. W jego przypadku była to dacia sandero. Na drugim miejscu pod względem popularności znalazł

się volkswagen touran. Modelem z roku 2003 jeździła Anna Myślińska (PO), zaś modelem z roku 2006 poruszał się Piotr Oracz (PiS). Oplem astrą jeździły: Mariola Olszewska (RdB) i Magdalena Roguska (PO), która jako jedyna zadeklarowała posiadanie dwóch samochodów. Dziewięciu samorządowców nie deklarowało w oświadczeniu posiadania samochodu, co może oznaczać, że albo ich nie mają, albo są to samochody warte mniej niż 10 tys. zł.

Oszczędności i akcje

Na czarną godzinę największej udało się uzbierać Ilonie Łąckiej (PO) – 330 tys. zł. Piotr Cieszkowski (RdB) jest posiadaczem 210 tys. zł, Mariola Olszewska (RdB) ma na koncie 155 tys. zł. 90 tys. zł oszczędności może się pochylać Joanna Rabczko (RdB), zaś 70 tys. zł radna niezrzeszona Lucyna Wnuszynska. Stawkę liderów oszczędzania zamyka Zofia Suska (PiS) z kwotą 50 tys. zł. Sześciu samorządowcom udało się zaoszczędzić kwotę nie większą niż 5 tys. zł, jedenastu kwoty od 7 do 30 tys. zł, dwóm od 30 do 45 tys. zł. Pięciu samorządowców posiada niewielkie oszczędności w walutach obcych.

Na drugim biegunie znajdują się samorządowcy bez żadnych oszczędności. W 2015 roku w takiej sytuacji znaleźli się: Ilona Soja-Kozłowska (PO), obecna burmistrz i radny Piotr Oracz (PiS).

Oszczędnościami w formie papierów wartościowych dysponuje sześciu samorządowców. Największy kapitał posiada Paweł Tyburc (PO), wartość jego akcji wynosi 54,8 tys. zł. Wojciech Tumas (RdB) posiada akcje o wartości 38 tys. zł, podobną kwotą może się pochylać wiceburmistrz Marcin Adamkiewicz (IMB), 11,5 tys. zł w papierach wartościowych ma Ilona Łącka (PO), zaś 1600 euro w akcjach ma Joanna Rabczko (RdB). Jedynie Piotr Jaworski oszczędza w funduszu emerytalnym (nie znał kwoty, którą osiągnął jego kapitał).

Kredyty

Zdecydowana większość białoleckich samorządowców jest obciążona kredytami i pożyczkami. Jedynie siedem osób z ich grona nie brało kredytów i nie zaciągało pożyczek: Marcin Adamkiewicz (IMB, obecny wiceburmistrz), Ewa Gajewska (RdB), Piotr Gozdek (PiS), Ilona Łącka (PO), Zbigniew Madziar (PO), Filip Pelc (niezrzeszony) i Zofia Suska (PiS). Trzech samorządowców zaciągnęło więcej niż jeden kredyt lub więcej niż jedną pożyczkę. Osiem osób jest obciążonych kredytem we frankach szwajcarskich, jedna w euro, trzynastu osób posiada kredyt bądź pożyczkę w złotych.

Zadłużenie samorządowców będziemy przeliczać na złote po kursie na dzień 11 października 2016. Niekwestionowanym liderem w kategorii najbardziej zadłużonych jest Piotr Basiński (radny niezrzeszony) z kwotą 563,7 tys. zł. Radny ma dwa kredyty – we frankach szwajcarskich i w złotych. Następny w rankingu jest Piotr Oracz (PiS) z kwotą zadłużenia we frankach szwajcarskich w wysokości 487,5 tys. zł. Na trzeciej pozycji

uplasowała się Ilona Soja-Kozłowska (PO, obecna burmistrz) z kredytem złotowym w wysokości 482 tys. zł. Na czwartym miejscu znajduje się Joanna Rabczko (RdB) z dwoma kredytami złotowymi w łącznej kwocie 478 tys. zł, na piątym Wojciech Tumas (RdB) z kredytem w kwocie 434 tys. zł, tuż za nim plasuje się Piotr Jaworski (PO, były burmistrz) z kredytem frankowym w kwocie 432,9 tys. zł. Kolejne miejsca zajmują: Paweł Tyburc (PO) z kredytem w euro w kwocie 364 tys. zł, Mariola Olszewska (RdB) z kredytem frankowym i złotowym w łącznej kwocie 358,3 tys. zł, Anna Majchrzak (PO, przewodnicząca rady dzielnicy) z kredytem złotowym w kwocie 355 tys. zł, Jacek Poddębniak (Gospodarność, wiceburmistrz) z kredytem frankowym w wysokości 354,9 tys. zł. Sześciu samorządowców posiada kredyty lub pożyczki w wysokości od 190 do 300 tys. zł, zaś trzech poniżej kwoty 190 tys. zł. Najmniejszym zadłużeniem mogą się pochylać Dariusz Ostrowski (PiS, wiceprzewodniczący rady dzielnicy) – 20 tys. zł, Wiktor Klimiuk (PiS) – 30 tys. zł i Elżbieta Światalska (PO) – 80,6 tys. zł.

Konkluzje

W przypadku ubiegłorocznych oświadczeń majątkowych białoleckich samorządowców najbardziej rzucającą się w oczy prawidłowością jest obciążenie kredytami. Posiada je 20 na 27 osób. Obarczeni kredytami i pożyczkami są zarówno szeregowi radni, jak i obecna burmistrz i były burmistrz. Są to najczęściej kredyty tak wysokie, że istnieje realne prawdopodobieństwo problemów

z ich spłaceniem. Jeśli przyjąć założenie, że dość niefrasobliwe podejście do pożyczek na własne potrzeby (zwłaszcza tych we frankach szwajcarskich) może się przekładać na równie niefrasobliwe inwestowanie w przedsięwzięcia realizowane z pieniędzy publicznych – jest powód do obaw. Pozostaje jedynie nadzieja, że ryzykowne zachowania finansowe dotyczące sfery prywatnej nie przekładają się na gospodarowanie publicznym groszem.

Drugim rzucającym się w oczy trendem, wynikającym z analizy oświadczeń majątkowych białoleckich samorządowców jest bardzo niski stan oszczędności,

zarówno większości radnych, jak i burmistrzów. Jeśli chodzi o zarząd dzielnicy, to obecna burmistrz nie dysponuje żadnymi oszczędnościami, jeden z wiceburmistrzów posiada kilka tysięcy złotych, drugi nieco ponad 30 tysięcy. Również były burmistrz dysponuje niewielkim kapitałem w wysokości nieco ponad 40 tys. zł, ale przynajmniej inwestuje w fundusze emerytalne. Przełożenie na sferę publiczną braku skłonności do oszczędzania świadczyłoby o braku gospodarności. Znowu pozostaje mieć nadzieję, że gospodarowanie pieniędzmi z naszych podatków jest bardziej rozważne. **J.**

Dwa testamenty

Będzie rewizja?

dokończenie ze str. 1
m.st. Warszawy, kiedy po zmianie ustroju i centralizacji władzy w stolicy można było działać. Przedstawiciele SOMT spotykający się z byłym wiceprezydentem Jackiem Wojciechowiczem byli mamieni pozorami działania, następnie ich sprawa została przekazana wiceprezydentowi Jarosławowi Józwiakowi, który także nie zrobił nic. Lokatorzy zrzeszeni w SOMT poruszyli niebo i ziemię. Kierowali pisma do sądów, prokuratury, Ministerstwa Sprawiedliwości, do

Rzecznika Praw Obywatelskich, Helsińskiej Fundacja Praw Człowieka, do telewizji publicznej, telewizji prywatnych, gazet centralnych i lokalnych. Odkryli aferalne machinacje w księgach wieczystych dotyczących obu kamienic. I co? I nic. Mieszkańcy Tykocińskiej zostali obarczeni horrendalnymi czynszami, ten kto nie płacił zmuszony był do wyniesienia się z mieszkania; mienie niepłacących lokatorów bardzo sprawnie zajmowali komornicy, tymczasem Mirosław K., który ukradł majątek wart

kilkadziesiąt milionów złotych, dostał wyrok trzech lat w zawieszeniu i żaden sąd nie odebrał mu tego, co ukradł. Prerażające i nieprawdopodobne w demokratycznym państwie prawa. Za kradzież kamienic przy Tykocińskiej kryją się ludzkie dramaty i łzy, które jak widać nie robią wrażenia na nikim.

Mieszkańcy nie poddają się, walczą, choć spotkało ich wiele rozczarowań. Sprawa skradzionych kamienic przy Tykocińskiej będzie najprawdopodobniej dyskutowana na dzisiejszej sesji rady dzielnicy Targówek.

(egu)

Co o tym sądzisz? Zapraszamy do dyskusji na [facebook.com/nowapraska](https://www.facebook.com/nowapraska)

MASZ PRAWO

Kupiłeś towar przez internet

– masz prawo odstąpić od umowy w ciągu 14 dni



Kupiłeś towar na pokazie

– masz prawo odstąpić od umowy w ciągu 14 dni



Kupiłeś towar w sklepie

– zapytaj sprzedawcę czy możesz go zwrócić



Szczegółowe informacje znajdziesz na stronie www.konsument.um.warszawa.pl
Kampania m.st. Warszawy



Sprostowanie przewodniczącego DKDS Białoleka Bartłomieja Włodkowskiego dotyczące artykułu „Autopromocja za publiczne pieniądze”

(„Nowa Gazeta Praska” nr 16, 5 X 2016)

W związku z publikacją na łamach „Nowej Gazety Praskiej” artykułu „Autopromocja za publiczne”, zawierającego szereg nieprawdliwych informacji i tendencyjnych uproszczeń, uprzejmie proszę Redakcję w trybie przewidzianym przez Prawo Prasowe o zamieszczenie niniejszego sprostowania na stronie internetowej gazety oraz w najbliższym papierowym wydaniu:

1. Nieprawdą jest, że to ja, Bartłomiej Włodkowski, wyraziłem życzenie, aby samorząd dzielnicy sfinansował w jednej z lokalnych gazet wkładki, promujące działalność białoleckich organizacji pozarządowych oraz że próbuję w ten sposób „promować własną osobę”.

2. Prawdą jest natomiast, że Dzielnicowa Komisja Dialogu Społecznego w Dzielnicy Białoleka (DKDS), działająca od wielu lat na podstawie Programu Współpracy m.st. Warszawy z organizacjami pozarządowymi i skupiająca lokalne fundacje i stowarzyszenia, na posiedzeniu w dn. 15 IX 2016 po długiej dyskusji podjęła jednogłośnie Uchwałę, w której „zwraca się z prośbą do Zarządu Dzielnicy Białoleka o sfinansowanie 4-stronicowych wkładek do gazety „Echo Białoleckie”, promujących przedsięwzięcia non-profit podejmowane przez białoleckie organizacje pozarządowe na terenie Dzielnicy. Sugerowana częstotliwość wkładek – raz na 2 miesiące”. Jednocześnie DKDS zadeklarowała, że wolontariacko zajmie się przygotowaniem merytorycznym i technicznym wkładem. W tym powołano zespół w składzie: Jan Mackiewicz, Jacek Zienkiewicz oraz Bartłomiej Włodkowski.

3. Powody podjęcia Uchwały podano w jej uzasadnieniu: „Gazeta „Echo Białoleckie” jest najbardziej rozpoznawalną gazetą przez mieszkańców Dzielnicy. Potwierdziły to badania przeprowadzone przez Urząd Dzielnicy Białoleka w br. Organizacje pozarządowe podkreślały, że na bazie doświadczeń odzew beneficjentów po publikacji materiałów na łamach portalu „Tu Białoleka” oraz w papierowym wydaniu gazety „Echo Białoleckie” jest znacznie większy niż po ich prezentacji we wszystkich innych kanałach medialnych dostępnych na Białolece. Jednocześnie z uwagi na zmiany w zakresie współpracy Urzędu Dzielnicy z gazetą, o czym poinformował DKDS redaktor naczelny „Echa Białoleckiego”, nie ma możliwości bezpłatnego publikowania – jak dotąd – informacji na łamach gazety o działaniach organizacji pozarządowych”.

4. Warto dodać, że podjęcie uchwały sugerowali przedstawiciele Zarządu Dzielnicy Białoleka, z którymi na prośbę Prezydium DKDS odbył się spotkanie w czerwcu i wrześniu br. Podczas jednego z nich Zastępca Burmistrza Marcin Adamkiewicz potwierdził zasadność potrzeby kompleksowego prezentowania oferty białoleckich organizacji pozarządowych i zasugerował sformułowanie szczegółowej propozycji DKDS na piśmie. Uznaliśmy, że wkładka do najpoczytniejszej gazety lokalnej, dostępna dla wszystkich organizacji, to najbardziej demokratyczna, transparentna i skuteczna forma dotarcia do mieszkańców.

5. Zaznaczam, że Uchwała ma charakter intencyjny. W rozmowach z Zarządem Dzielnicy deklarowałem otwartość na wszelkie inne propozycje w zakresie lepszej i skuteczniejszej promocji działań organizacji pozarządowych. W odpowiedzi na naszą Uchwałę otrzymaliśmy mailowo pytanie od Zastępcy Burmistrza Dzielnicy Białoleka p. Marcina Adamkiewicza o koszt wydawania wkładek. Odpowiedziałem, że nie jest rolą DKDS składanie zapytań ofertowych do redakcji „Echa Białoleckiego”. Ponownie zadeklarowałem wkład wolontariacki członków DKDS w zakresie przygotowywania materiałów. Nie otrzymaliśmy z Urzędu Dzielnicy żadnych dalszych informacji. Podkreślam ponownie, że jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje, w tym sugerowane w artykule zwiększenie budżetu konkursów dotacyjnych.

6. Nieprawdą jest, że Komisje Dialogu Społecznego DKDSy nie prowadzą we współpracy z Urzędami Dzielnicy oraz biurami

m.st. Warszawy działań na rzecz promocji swojej oferty. Przykładem są liczne pikniki (Warszawski Kalejdoskop Edukacyjny, Wolski Korowód, Południowo praskie Inspiracje, Pożyteczny Mokotów, Szczęśliwice...) oraz wydawane biuletyny i informatory, współfinansowane przez m.st. Warszawa. Mieszkańcy Białoleki wielokrotnie wskazywali nam, także podczas czerwcowego pikniku „Białoleka Pożyteczna”, że nie wiedzą skąd czerpać wiedzę o ofercie organizacji. W podważaniu zasadności prezentowania informacji o bezpłatnych poradach, zajęciach edukacyjnych, profilaktycznych i socjoterapeutycznych, projektach popularyzujących dziedzictwo kultowe i zachęcających do aktywności fizycznej, przedsięwzięciach aktywizujących seniorów – bo takie działania podejmują nasze organizacje – widzę wielką nieuczciwość i demagogię!

7. Nieprawdą jest, że jestem prezesem DKDS. Wedle przepisów prawa pracami kieruje przewodniczący, wybierany co roku przez organizacje pozarządowe.

8. Przykro mi, że redakcja „Nowej Gazety Praskiej” po raz kolejny (vide sprawa wyboru dyrektora BOK z grudnia 2015 roku)

nie stosuje elementarnych zasad rzetelności dziennikarskiej, nakazujących danie szansy na zaprezentowanie stanowiska każdej ze stron. Wciąż mam nadzieję, że publikowanie tendencyjnego artykułu nie jest Państwa standardem.

9. Nieprawdą jest, że rozpocząłem „na łamach „Echa Białoleckiego” kampanię przeciwko byłej dyrektorce Białoleckiego Ośrodka Kultury, Annie Barańskiej-Wróblewskiej, zarzucając jej kumoterstwo, nepotyzm i trwonienie publicznych pieniędzy”. Ponieważ te sformułowania godzą w moje dobre imię i są pomówieniem, oczekuję od Redakcji przeprosin opublikowanych na łamach gazety lub wskazania dowodów na prawdziwość powyższych sformułowań. W przeciwnym razie - po upływie tygodnia od ukazania się kolejnego numeru gazety - skieruję sprawę na drogę sądową.

Z poważaniem,

Bartłomiej Włodkowski, przewodniczący DKDS Białoleka

P.S. Miło mi było przeczytać w artykule, iż jestem człowiekiem, który „notabene robi dużo dobrego dla Białoleki”. Dziękuję za uznanie.

Od redakcji

Przyznam, że już gdy wiele lat temu współpracowaliśmy na łamach NGP byłem pełna podziwu dla umiejętności posługiwania się słowem przez Bartłomieja Włodkowskiego. Tę umiejętność pogłębił i rozwinął, z jednoczesnym talentem do „modyfikowania” faktów, co jest ewidentnie widoczne w jego sprostowaniu do artykułu „Autopromocja za publiczne pieniądze”. Po kolei jednak.

Pkt 1 i 2: Mimo że, jak Pan mówi, nie Pan osobiście zwrócił się do Zarządu Dzielnicy Białoleka o sfinansowanie sześciu 4-stronicowych wkładek do gazety „Echo” promujących działalność białoleckich organizacji pozarządowych, a zrobiła to Dzielnicowa Komisja Dialogu Społecznego w podjętej jednogłośnie uchwale, to jednak Pan jest tej Komisji przewodniczącym i w związku z tym bierze Pan odpowiedzialność za jej decyzje, podpisując swoim nazwiskiem pisma i uchwały.

Pkt 3 i 5: Mniejsza lub większa „rozpoznawalność” gazety nie może być jedynym kryterium do wskazania jej jako beneficjenta środków publicznych. Zaniepokojeni sytuacją członkowie Zarządu Białoleki zapytali cztery lokalne gazety o koszt druku 4-stronicowej wkładki w 6 numerach. „Echo Białoleckie” podało najwyższy koszt (47 tys. zł.), a mimo to zostało przez DKDS wybrane, z uzasadnieniem, że według badań, jest rozpoznawalne.

Opinii publicznej nic nie wiadomo o przeprowadzonych badaniach, które ponoć wykazały, że „Echo Białoleckie” jest najbardziej przez mieszkańców dzielnicy rozpoznawalną gazetą. Możliwe zresztą, że tak w istocie jest, o to już zadbał były burmistrz Piotr Jaworski, umieszczając w „Echu”, mimo że – zapewne z różnych względów prawnych – nie startowało w przetargu, wszystkie dzielnicowe ogłoszenia, warte ogromne pieniądze. Trudno się dziwić, że tak finansowana gazeta jest rozpoznawalna. Nie oznacza to jednak - wzbudzająca zaufanie. Mając takiego sponsora „Echo” nie było i nie jest obiektywne. Poza tym nie posiada znaku nakładu kontrolowanego, nadawanego przez Związek Kontroli i Dystrybucji Prasy po szczegółowym i niezależnym audycie. Biorąc to wszystko pod uwagę, wybór „Echa” musi budzić wątpliwości, tak jak budzi wątpliwości fakt, że przewodniczący DKDS wskazuje zarządowi dzielnicy, komu ma zapłacić za owe wkładki.

Pkt 4: Co do uzgodnienia propozycji DKDS z przedstawicielami Zarządu Dzielnicy Białoleka, to mamy nieco inne informacje. Według nich zastępca burmistrza Marcin Adamkiewicz nie został zaproszony do rozmów, choć rzeczywiście potwierdził zasadność prezentowania oferty białoleckich organizacji pozarządowych - na łamach urzędowej gazety „Czas Białoleki”, gdzie DKDS ma do dyspozycji całą 1 stronę, z której to Pan korzysta. Widocznie jednak, według Pana „Czas Białoleki” jest zbyt mało rozpoznawalny...

Pkt 6: Prosimy nie przeinaczać naszych słów. Nie napisaliśmy, że DKDS-y nie współpracują z urzędami dzielnic oraz biurami m.st. Warszawy. Napisaliśmy, że działająca w DKDS Pragi-Północ nasza redakcyjna koleżanka nie spotkała się z sytuacją, aby DKDS-y promowały się w konkretnych mediach lokalnych, przez siebie wybranych. Czym innym jest organizacja pikniku, czy nawet wydanie oddzielnej broszurki informującej o działalności organizacji pozarządowych, a czym innym ukazująca się cyklicznie wkładka promocyjna w konkretnej gazecie, która czerpie z tego zysk.

Nikt nie podważa zasadności prezentowania informacji „o bezpłatnych poradach, zajęciach edukacyjnych, profilaktycznych i socjoterapeutycznych” oraz innych, równie szlachetnych przed-

sięwzięciach. Podważamy sposób prezentowania tych informacji, który wcale nie jest bezpłatny!

Pkt 7: W tym punkcie przyznajemy się do błędu: tytułowaliśmy Pana prezesem DKDS, ignorując fakt, że pracami komisji kieruje nie prezes, ale przewodniczący.

Pkt 8 i 9: Jeśli chodzi o sprawę obsadzenia stanowiska dyrektora BOK, to nie nasze artykuły były tendencyjne i należy się cofnąć nie do grudnia 2015 roku, ale do marca 2013, kiedy to „Echo Białoleckie” rozpoczęło kampanię przeciwko Annie Barańskiej-Wróblewskiej, zakończoną odwołaniem jej ze stanowiska.

Rzeczywiście, nie możemy udowodnić, kto kryje się pod pseudonimem Bartek Wolek, widniejącym pod pierwszym w tej kampanii artykułem pt. „Nepotyzm, niegospodarność i zastraszanie w Królestwie Muzyki”, opublikowanym w „Echu” 15 marca 2013 r. Bartek Wolek cytuje w nim jednak Pana wypowiedzi typu: „Niech rozdeptę ego pani Barańskiej pęknie i to z wielkim hukiem!”

W jednym z następnych numerów „Echa” w rozmowie z red. Krzysztofem Katnerem, zatytułowanej „BOK to nie jest prywatna scena” już sam Pan się wypowiada na temat „nonszalanckiego traktowania pieniędzy przez panią Barańską”, wręcz „szastania nimi”, a nawet używa Pan określenia „wielki skok na kasę”.

Biorąc pod uwagę te sformułowania na poziomie co najwyżej brukowca, a nie przewodniczącego DKDS, które możemy w każdej chwili przedłożyć sądowi, to nie redakcja powinna Pana przeproszać, lecz odwrotnie.

Ewa Tucholska

Wybierz nazwę nowej kładki

Już niebawem otwarcie nowej kładki pieszo-rowerowej nad wejściem do Portu Żerańskiego. Licząca blisko 300 metrów długości konstrukcja nie ma jeszcze oficjalnej nazwy. Dlatego też do wtorku, 25 października do godz. 12 warszawiaci mogą głosować i wybierać spośród sześciu propozycji: 1. W zaroślach; 2. Prabrożeńska; 3. Żerańska; 4. Pajęcza; 5. Z nurtem; 6. Łęgowa.

Propozycje można nadsyłać na formularzu zamieszczonym na stronie www.um.warszawa.pl/kladka

Nowa kładka pieszo-rowerowa powstała wzdłuż Wisły nad kanałami do śluzy „Żerań”, Kanału Żerańskiego i basenu portowego zwanego Zimowiskiem. Przeprowadzona została zaadaptowana z rusztowania dla taśmociągu, który pierwotnie służył transportowi popiołów na teren byłego składowiska odpadów paleniskowych Elektrociepłowni Żerań.

Uruchomienie nowej przeprawy połączy ze sobą istniejące odcinki nadwiślańskich ścieżek i stworzy połączenie dla pieszych i rowerzystów, biegnące od mostu Łazienkowskiego aż do północnych granic miasta.

Oprócz adaptacji do potrzeb ruchu pieszych i rowerzystów, na obu jej końcach dobudowano platformy widokowe, z których można obserwować panoramę lewobrzeżnej Warszawy.

Propozycje nazw pochodzą m.in. z tzw. warszawskiego banku nazw i zostały skonsultowane z Anną Nehrebecką-Byczewską, przewodniczącą Komisji ds. Nazewnictwa Miejskiego Rady m.st. Warszawy.

Wybrana większością oddanych głosów propozycja nazwy zostanie przedstawiona do akceptacji Komisji ds. Nazewnictwa Miejskiego, Zespołowi Nazewnictwa Miejskiego. Oficjalne zatwierdzenie nazwy nastąpi w drodze uchwały Rady m.st. Warszawy.

Możesz odpracować dług

Dzięki zarządzeniu, wprowadzonemu w 2014 roku przez Hannę Gronkiewicz-Waltz, mieszkańcy lokali komunalnych, będący w trudnej sytuacji, mogą odpracować długi czynszowe.

Przyjęcie takiego rozwiązania pozwoliło mieszkańcom na spłatę całości lub części zadłużenia w formie świadczenia niepieniężnego, polegającego na wykonywaniu drobnych usług i prac na rzecz miasta. Rodzaj usług i ich wycena zostały określone przez zarządy poszczególnych dzielnic. Najpopularniejsze rodzaje prac to m.in. sprzątnięcie ulic, podwórek, prace ogrodnicze, grabienie liści, malowanie, drobne prace remontowe, porządkowanie archiwów. Jeżeli lokator z różnych przyczyn nie może osobiście świadczyć pracy, dług może „odpracować” inna osoba, która wyrazi na to zgodę, np. ktoś z rodziny czy przyjaciel.

Od 2014 r. na Bielanach, Mokotowie, Pradze-Północ, Pradze-Południe, Targówku, na Żoliborzu, w Rembertowie oraz Wawrze zawarto 438 porozumień z osobami, które zmniejszyły swoje zadłużenie łącznie o 542 tys. zł.

Jak skorzystać z programu? Mieszkaniec lokalu komunalnego musi złożyć wniosek o zamianę długu na świadczenie niepieniężne do Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami lub burmistrza dzielnicy, w której mieszka. Potem uzgodnić zakres i rodzaj prac oraz podpisać porozumienie. Po wykonaniu prac następuje zmniejszenie długu o „odpracowaną” kwotę. Więcej informacji w dzielnicach i na stronie: www.sprawylokalowe.um.warszawa.pl

W Warszawie zmniejsza się liczba dłużników, mieszkających w lokalach komunalnych z zadłużeniem powyżej trzech miesięcy (w 2015 r. w stosunku do 2010 r. liczba ta zmniejszyła się o ponad 6 tys. czyli prawie o 30%).

Mieszkańcy domów komunalnych mogą ubiegać się również w innym trybie o umorzenie lub rozłożenie na raty zadłużenia, dostosowując wysokość rat do swoich możliwości finansowych. Warszawa stara się pomóc lokatorom, zanim będą mieli duże zaległości. Osoba, która zaczyna mieć kłopoty z regularnym płaceniem czynszu, już w pierwszym miesiącu dostaje informację o możliwości ubiegania się o obniżkę czynszu, dodatek mieszkaniowy czy też o zamianie mieszkania na lokal mniejszy, z niższym czynszem.

REKLAMA W PRASIE
POZWALA PRZEKAZYWAĆ
SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE.

KONSUMENCI
TEGO SZUKAJĄ.

PRASA DZIAŁA!

Co się dzieje na Paluchu?

Wydaje się, że pytanie postawione w tytule jest w wysokim stopniu zasadne. Jedno z bardziej znanych i lepiej ocenianych schronisk dla zwierząt w Polsce, któremu przecież powinno zależeć na adopcji jak największej ilości zwierząt, piętrzy procedury adopcyjne, zniechęcając potencjalnych opiekunów zwierząt. Dla psa czy kota najważniejsza jest miłość i ciepłe ognisko domowe, nie zaś to, jak dużo zarabia opiekun, czy też na którym piętrze znajduje się jego mieszkanie.

Zastrzegamy, że informacje dotyczące sytuacji, które miały miejsce na Paluchu uzyskaliśmy od osoby, która próbowała adoptować psa. Osoba ta jest w pełni zaufana. Informacje dotyczące procedury adopcyjnej znaleźliśmy na stronie Palucha.

Kuriozalna ankieta

Jesteśmy parą, ja mam 24 lata, mój partner 32. Oboje mamy pracę. Ja pracuję w domu. Nasze łączne dochody wynoszą 5 tys. zł. Mamy dwupokojowe mieszkanie własnościowe w budynku z ogródkiem, w pobliżu jest park, niedaleko Wisła. Moi rodzice mają działkę pod Warszawą, z której regularnie korzystam. W swoim nie tak znowu długim życiu opiekowałam się rybkami, trzema szczurami, myszą, dwoma psami i kotem. Wszyscy moi podopieczni bardzo chwalili sobie moją opiekę (śmiech). Mój partner opiekował się czterema psami. Wydawać by się mogło, że jesteśmy idealnymi opiekunami dla jakiegoś biedaka w potrzebie. Nic bardziej mylnego. Dla pracowników Palucha jesteśmy podejrzani. Ale po kolei. Zaczęło się od wypełnienia formularza pod nazwą „Ankieta przedadopcyjna pies”. Wypełniając ją co chwilę patrzyliśmy na siebie z osłupieniem. Rozumiem, że zgody na adopcję trzeba udzielać rozważnie, ale 6 stron szczegółowych pytań poraża na samym wstępie, zaś treść tych pytań wprawia w zakłopotanie. Ta ankieta jest chyba bardziej rozbudowana i szczegółowa niż w przypadku adopcji dziecka. Choćby pytanie 38: „Proszę sobie teraz wyobrazić, że musi Pan(i) gdzieś wyjechać (np. wakacje, krótki wyjazd służbowy, pobyt w szpitalu). Jeśli mieszka Pan(i) z innymi osobami, proszę przyjąć, że w tym czasie innych domowników również nie będzie w domu. Co zrobi Pan(i) z psem w takiej sytuacji?” Albo pytanie typu testowego „Proszę napisać, kiedy miał(a) Pan(i) psa - już jako osoba dorosła, niemieszkająca z rodzicami, czy też jako dziecko, w domu rodzinnym? Proszę postawić znak „x” z prawej strony wszystkich odpowiedzi, które Pana(i) dotyczą: pies był w domu rodzinnym, ja byłam(am) wtedy małym dzieckiem; pies był w domu rodzinnym, ja byłam(am) wtedy nastolatkiem, lub osobą już dorosłą; miałam(am) psa już jako osoba dorosła, niemieszkająca z rodzicami, ale obecnie nie posiadam psa; posiadam psa obecnie”. Tego typu równie idiotycznych pytań testowych jest tam wiele. No czyż nie jest to jakieś kuriozum? Nie wspomnę już o pytaniach typu, na którym piętrze mieszkam, w jaki sposób bawiłabym się z psem, kto mieszka razem

ze mną, czy w domu są dzieci, a jeśli tak to w jakim wieku, pytanie o moje źródło utrzymania, dokładny opis miejsc, w które będę wyprowadzać psa. Ręce opadają. Wypełnianie tej ankiety zajęło nam około godziny, a wydaje się, że nasza inteligencja jest nieco wyższa niż przeciętna.

To ten pies, to on ...

Po wypełnieniu ankiety umówiliśmy się na wizytę na Paluchu. Autobus wypadł z kursu i mimo że wyjechaliśmy z domu z dużym zapasem czasu spóźniliśmy się 10 minut, czego na wstępie nie omieszkała nam zarzucić pracownica schroniska. Zrobiła to w sposób bardzo nieprzyjemny, z wyraźnym podtekstem „nie nadajecie się na opiekunów psa”. Od razu przypadł mi do serca duży pies z uśmiechniętą twarzą. Najwyraźniej i ja przypadłam mu do gustu, bo wyciągał do mnie łapy i lizał moją rękę. Nie szukałam dłużej, wiedziałam, że to ON. Zachudzony, w ciasnej klatce z leżącą na środku psią kupą.

Opuściliśmy schronisko wstrząśnięci i wściekli

Lawina pytań powodowała, że stawałam się coraz bardziej zdenerwowana. Jedno z nich rozwścieczyło mnie, bowiem dotyczyło sfery bardzo prywatnej „A co będzie z psem jeśli państwo się rozstanie?” Zaciśnęłam zęby, choć korciło mnie, by odpalić, że jutro np. mogę umrzeć i co wtedy? Nie było podczas tego spaceru ani chwili, by potrzymać psa, pogłaskać go, pogadać z nim. W końcu zdobyłam się na odwagę i powiedziałam, że pies jest za chudy, widać mu żebra. Odpowiedziała tonem nieznośnym sprzeciwu: „Nie jest za chudy”, a ja odpowiedziałam: „Jest”. Wróciliśmy ze spaceru, pies wrócił do klatki. Patrzył na mnie z nadzieją, a ja miałam łzy w oczach. Poproszono nas do budynku i polecono czekać. Patrzyłam jak inni są załatwiani, nawet osoby, które przyszły do schroniska później niż my. Widziałam jak jakiś mężczyzna wyszedł z biura wściekły, a jego 8-letnia córka płakała. Po 40 minutach oczekiwania wyszła do nas pracownica schroniska i orzekła, iż nie jesteśmy ludźmi odpowiedzialnymi i będziemy psa traktować jak zabawkę. Osłupieliliśmy

oboje, zamurowało nas po raz kolejny i czym prędzej opuściliśmy schronisko na Paluchu.

Nie mogłam zapomnieć spojrzenia tego psa, przepłakałam cały dzień. Po kilku dniach wybraliśmy się do schroniska dla zwierząt w Józefowie. Tam sytuacja wyglądała zgoła inaczej. Tym razem to pies mnie sobie wybrał, ale pokochałam go od razu. Już po pierwszym spacerze pracownicy schroniska zdecydowali, że będziemy odpowiednimi opiekunami dla psa. Jesteśmy nimi od kilku dni. Takiej miłości, takiej wdzięczności i takiego szczęścia, którymi obdarza nas Gonzo, nie widziałam nigdy. A jednak wciąż nie mogę zapomnieć oczu psa ze schroniska na Paluchu.

Notowała Elżbieta Gutowska

XXX sesja Rady Dzielnicy Targówek

Bardzo ważny most

Głównym punktem sesji, zwołanej 5 października na wniosek 10 radnych z 2 klubów, był projekt uchwały w sprawie budowy Trasy Mostu Krasińskiego od placu Wilsona (Żoliborz), przez ul. Jagiellońską (Praga Północ) do ul. Matki Teresy z Kalkuty (Targówek).

Jeden z wnioskodawców, Michał Jamiński, przypomniał prowadzone w ubiegłych latach działania na rzecz ważnych inwestycji, m.in. Mostu Krasińskiego – inwestycji bardzo ważnej dla przyszłości Targówka.

W uchwale Rada Dzielnicy Targówek wnioskuję o pozostawienie w Wieloletniej Prognozie Finansowej inwestycji pn. Budowa Trasy Mostu Krasińskiego. W obszernym uzasadnieniu uchwały znalazł się m.in. zapis: „W opinii Rady Dzielnicy Targówek konieczne jest zbudowanie mostu

wedle obecnych założeń funkcjonalnych (tramwaj, dwa pasy ruchu samochodowego w każdym kierunku, ścieżki rowerowe i chodniki dla ruchu pieszego), a ew. ograniczenia w ruchu samochodowym mogą być dokonywane na stałe lub czasowo w wyniku zmian w organizacji ruchu.../ Należy też zauważyć, że na potrzeby przygotowania tej inwestycji

m.st. Warszawa wydatkowało już milionowe kwoty. Proces aktualizacji projektu Trasy Mostu Krasińskiego nie powinien być w żaden sposób opóźniany.”

W dyskusji na sesji zgłoszono kilka poprawek do projektu uchwały, m.in. usunięcie kilku fragmentów, zastąpienie słowa „Ratusz” słowami „Władze m.st. Warszawy”. Podczas ogłoszonej 10-minutowej przerwy poprawki zostały przedyskutowane, na następnie przyjęte. W głosowaniu uchwałę poparli wszyscy obecni radni – 20 głosów. Uchwałę skierowano do prezydent m.st. Warszawy i przewodniczącej Rady m.st. Warszawy.

Z pełnym tekstem uzasadnienia uchwały można się zapoznać na: www.targowek.waw.pl. K.

LABORATORIUM ANALIZ LEKARSKICH
ul. Poborzańska 8

NISKIE CENY! Czynne: pn.-pt. 7³⁰-18, sob 8-11 Tel. 22 675 58 85

PORZĄDEK ZACZYNA SIĘ TU

www.czysta.um.warszawa.pl

19113

Noże i części do kosiarek i traktorów
www.e-maestro.eu
OPONY - Atrakcyjne ceny
tel. 665-007-515

mini ogłoszenia

NAUKA

ABSOLWENTKA ASP, z przygotowaniem pedagogicznym, udzieli lekcji rysunku, malarstwa i historii sztuki, dzieciom, młodzieży i dorosłym, tel. 516-630-068

J. POLSKI - nauczycielka 500-402-645

ZDROWIE

PRZYCHODNIA MEDICA ul. Panieńska 4, tel. 22 619-52-31 zaprasza do specjalistów: krioterapia, dermatoskopia, ginekolog, laryngolog, psychiatra

USŁUGI

AGD, telewizory - naprawa, 694-825-760

ANTENY, telewizory - naprawa, dojazd 602-216-943

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki, karcherem, 694-825-760

DEZYNSEKCJA - odrobaczamy skutecznie - 22 642-96-16

ELEKTRYKA, elektromechanika, oświetlenie, grzejnictwo elektryczne, instalacje. Solidnie i tanio. Tel. 22 756-52-43 i 698-916-118

NAPRAWA maszyn do szycia dojazd gratis 508-081-808

ODBIERAM zużyty sprzęt AGD, złom, makulaturę. Sprzątanie piwnic, strychów. Wywóz mebli. Tel. 22 499-20-62

PRZEPROWADZKI, wywóz mebli, gruzu 722-990-444

STUDNIE - abisyńki, głębinowe, hydraulika, podłączenia, tel. 22 789-33-89, 506-938-201

ZABUDOWY balkonowe 514-165-445

KUPIĘ

ANTYKWARIAT kupi książki 22 622-11-54

ANTYKWARIAT kupi za gotówkę antyki: obrazy, zegary, srebra, plater, brązy, monety, meble, bibeloty, ul. Dąbrowskiego 1, 601-352-129, 22 848-03-70

KUPIĘ każde auto, również rozbite i bez dokumentów 789-090-573

MAGIEL PRASUJĄCY I NA ZIMNO

pranie bielizny, firan, zasłon, fartuchów, koszul

plac Hallera 9

tel. 22 618-96-52

zapraszamy pon.-pt. 9-17 wejście od podwórka



Przychodnia dla Zwierząt - lek. wet. Zygmunt Kosacki

Jabłonna, ul. Szkolna 22a, czynne: pon.-pt. 12-19, sob. 10-13

tel. 22 782-48-88, 602-341-684, e-mail: zygakosacki@wp.pl

Pelen zakres usług

Fakty i szacunek

Proszę Szanownych Państwa, za prezydenta Lecha Wałęsę była historia, jakiej nie było i nie będzie. Bez jednego wystrzału armia rosyjska 17 września 1993 opuściła Polskę po 50 latach okupacji. Nie było wcześniej ani króla, ani generała, który odniósłby podobny sukces, zachowując dobre relacje z sąsiadem. Gdzie jest z tym związane święto narodowe?! Pytam IPN i wszystkich Polaków. Na tej symbolicznej dacie można budować polskorosyjskie pojednanie. Dawniej uczyli tak patriotyczni polscy biskupi z niemieckimi. Nie, kruchta i kasa. Państwo. Zgoda. Pojednanie narodów. 17.09.1993.

Wracając do kota Alika i wszystkich zwierzątek. Poważnym zagrożeniem dla zdrowia i ich życia są mykotoksyny, produkowane przez pleśń. Skala uszkodzeń narządów, nowotworzenie i nieplodność jest poważna. Na gotowych produktach brak jest informacji o ich zawartości. Zwierzęta swoimi chorobami uprzedzają przyszłe choroby u ludzi. Dlatego coraz bardziej zapominamy o tym, że dbałość o dobro zwierząt jest dobrem dla nas samych. Czytajcie dalej dlaczego. Aflatoksyna B1 to uszkodzenia i nowotworowy wątroby. Zawarta jest w krowim

mleku, orzechach i kukurydzy. Ochratoksyna. A to uszkodzenia funkcji nerek (prawdopodobny zabójca Alika). Womitotoksyna to utrata apetytu, szczególnie groźna dla kotów, gdyż ten gatunek nie jest przystosowany przez naturę nawet do krótkiej głodówki. Zearalenon to zaburzenia hormonalne, w tym niepłodności. Fumonizyna to obrzęki i nowotwory płuc, wątroby, uszkodzenia mózgu. Stężenia toksyczne tych związków nie muszą być duże. To dziesiąte części miligramów w gramie produktu. Rozwój pleśni dynamicznie wzrasta po przekroczeniu 14% wilgotności powietrza. Co ciekawe, istotny wpływ ma wilgotny front podczas zniw. Badajmy zatem jedzenie, wodę i powietrze i ogłaszajmy wyniki publicznie. Zatruta żywność jest tak samo niebezpieczna jak zatrute serca, dlatego wszystkim życząc zdrowia i oczyszczającej ciepłej wody w kranach.

DRZWI OKNA

- Drzwi antywłamaniowe Gerda, Dorn
- Drzwi wewnętrzne Porta, Dre, Pol-skone
- Okna PCV i AL
- Parapety wew. i zew.
- Rolety wew. i zew. plisy, żaluzje, moskitiery

PROMOCJA na okna 40%
raty - rabaty - sprzedaż - montaż
Transport i obmiar gratis!
MAR-MET, ul. Gorzykowska 3
tel. 22 679-23-41, 600-925-147
mariusz_gradek@wp.pl
www.drzwiokna.waw.pl

Pomóż organizmowi rozwiązać problem z:

zakwaszeniem, nadwagą, nadciśnieniem, cholesterolem, cukrzycą.

Szukasz pracy dodatkowej?

ZOSTAŃ NASZYM PARTNEREM - tel. 602 267 377

Kto przygarnie

SELENA - młoda, piękna, o intrygującej urodzie suczka. Ma w sobie coś z husky, ma coś ze zwykłego kundelka. W sumie pomieszczenie jedyne w swoim rodzaju. Selena jest psią dziewczyną delikatną i płochliwą. Nie wychodzi naprzód, nie dopomina się pieszczoł. Obserwuje człowieka długo, by móc następnie obdarzyć go zaufaniem. A potem jest oddana całkowicie i bez reszty. Selena potrzebuje spokojnego domu, w którym znajdzie zrozumienie i bezpieczeństwo. Tel. w sprawie adopcji Seleny: 604 531 952.



ELWIRA - srebrzysta księżniczka. Sama delikatność i łagodność. Suczka subtelna w zachowaniu, zachowująca nieśmiały dystans do wydarzeń i zjawisk wokół. Elwira jest bardzo młodziutką sunią, lecz w swoim młodym życiu przeszła już wiele biedy i poniewierki. Stąd bierze się jej nieśmiałość i jeszcze drobny brak zaufania do obcych. Elwira ma świetne relacje z innymi psami. Chętnie przytuli się do jakiegokolwiek rodziny lub singla i za okazane serce odwzajemni się wielkim przywiązaniem. Elwira miała operację przedniej łapki, złamanej w skomplikowany sposób. Chodzi jednak używając tej łapki i wszystko wskazuje na to, że będzie coraz lepiej. Elwira czeka na dom. Tel: 604 531 952.

Filipiński uzdrowiciel JAMES A. CABELAS

Absolwent Paramedycznego i Technicznego Instytutu MERIDIAN w Baguio City oraz Azjatyckiego Instytutu Fundacji Paramedycznej w Pasay na Filipinach. Pochodzi z długowiecznej rodziny, w której dar uzdrawiania przechodzi z pokolenia na pokolenie, i jest uznawany za jednego z najlepszych healerów w Azji i Europie.

Znajduje zaburzenia energetyczne różnych organów w ciele człowieka i skutecznie je eliminuje. Wzmacnia naturalne siły obronne organizmu, udrażnia i oczyszcza kanały energetyczne. Działa na wszystkich poziomach energii duchowej, likwidując całe spectrum choroby. Poświęca choremu około pół godziny, ale zależy to od stanu chorego. Od tego też uzależnia wybór techniki. Raz są to manualne

manipulacje, kiedy indziej uzdrawianie duchowe, praniczne bądź magnetyzacja tkanek. Tak zwane bezkrwawe operacje, filipiński uzdrowiciel robi na ciele eterycznym (rozwił swoje umiejętności m.in. w Korei). Pacjenci są zdumieni umiejętnością bezbłędnego dotarcia do źródła choroby oraz tym, że często, już po pierwszej wizycie u niego ustępują wieloletnie schorzenia.

JAMES skutecznie pomaga w leczeniu wielu chorób. Między innymi:

- nowotworowych, chorobach organów wewnętrznych
- prostaty, problemach hormonalnych
- zapaleniu stawów, problemach i zmianach reumatycznych
- chorobach układu nerwowego, udarze mózgu, migrenie
- chorobie Parkinsona, paraliżu
- problemach z krążeniem, chorobach kobiecych
- bólach kręgosłupa, drętwieniu rąk i nóg

Dlaczego lepiej wybrać Jamesa?

- wizyta trwa 30 minut, przez które James zajmuje się całym Twoim ciałem z uwzględnieniem wskazanych miejsc

- dojeżdżamy do domu czy szpitala, jeśli sam nie jesteś w stanie do nas dotrzeć

- prowadzimy stałą działalność, codziennie możesz się z nami skontaktować w godzinach 9-19.

Przyjmuje w Warszawie na Zaciszu w dniach: 19, 20, 21, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 31 października

Zapisy i informacje w godz. 9-19 pod numerami tel.: 22 679 22 47, 605 324 865, 605 177 007.

Sobota i niedziele telefony komórkowe.

Niekonwencjonalne Metody Leczenia „NATURA

www.filipinskiuzdrowienia.pl



ZAWIADOMIENIE o wydaniu decyzji

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku - Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz. U. z 2016 r. poz. 23, ze zm.) oraz art.11f ust. 3, ust. 4 - ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2015 r. poz. 2031, j.t.),

Prezydent m. st. Warszawy zawiadamia,

w dniu 16 września 2016 roku, po zakończeniu postępowania wszczętego na wniosek Zastępcy Burmistrza Dzielnicy Białołęka, działającego z upoważnienia Prezydenta m.st. Warszawy, została wydana **decyzja nr 342/2016/ZRID** Prezydenta m. st. Warszawy, **zatwierdzająca projekt budowlany i udzielająca zezwolenia na realizację inwestycji drogowej, polegającej na rozbudowie ulicy Berensona (obiekt kategorii XXV) na odcinku od skrzyżowania z ulicą Chudoby do skrzyżowania z ulicą Ołkniczą, obejmującej: poszerzenie pasa drogowego – budowę nowego chodnika po południowej stronie ulicy, budowę odwodnienia do studni chłonnych, przebudowę sieci gazowej średniego ciśnienia, wycinkę drzew i krzewów, wdrożenie projektu organizacji ruchu.**

Inwestycja drogowa realizowana będzie na terenie działek:

- z obrębem 4-16-29, oznaczonych w ewidencji gruntów nr: 64/2, 65/3, 65/4 (wydzielonych z dz. nr 65), 68/3 (wydzielonej z dz. nr 68), 69/3 (wydzielonej z dz. nr 69),
- z obrębem 4-16-33, oznaczonych w ewidencji gruntów nr: 102/1, 47/3, 47/5, 53/1, 54/1, 55/1, 59/1, 87/1, 58/1, 61/1, 64/5, 65/5, 67/1, 49/6, 49/7, 49/8 (wydzielonych z dz. nr 49), 53/6 (wydzielonej z dz. nr 53/2), 54/6 (wydzielonej z dz. nr 54/2), 55/6 (wydzielonej z dz. nr 55/2), 57/3, 57/4 (wydzielonych z dz. nr 57), 58/5 (wydzielonej z dz. nr 58/2), 59/6 (wydzielonej z dz. nr 59/2), 61/3 (wydzielonej z dz. nr 61/2), 64/9 (wydzielonej z dz. nr 64/1), 65/9 (wydzielonej z dz. nr 65/1), 67/3 (wydzielonej z dz. nr 67/2), 66/1, 66/2, 66/3 (wydzielonych z dz. nr 66), 70/1 (wydzielonej z dz. nr 70), 71/1 (wydzielonej z dz. nr 71), 73/1 (wydzielonej z dz. nr 73), 77/1 (wydzielonej z dz. nr 77), 74/1 (wydzielonej z dz. nr 74), 75/1 (wydzielonej z dz. nr 75), 76/1 (wydzielonej z dz. nr 76), 84/3 (wydzielonej z dz. nr 84), 87/11 (wydzielonej z dz. nr 87/2), 86/1 (wydzielonej z dz. nr 86).

W ramach przedmiotowej inwestycji istnieje:

- obowiązek przebudowy skrzyżowania z ulicą Chudoby na terenie działki oznaczonej w ewidencji gruntów 95/5 z obrębem 4-16-27 poprzez wykonanie odwodnienia powierzchniowego,
- obowiązek przebudowy sieci uzbrojenia terenu, tj. sieci gazowej średniego ciśnienia na terenie działki oznaczonej w ewidencji nr 88/1 z obrębem 4-16-33, do której inwestor posiada prawo dysponowania na cele budowlane.

Pouczenie

Zainteresowanym stronom przysługuje prawo zapoznania się z treścią powyższej decyzji w Urzędzie Dzielnicy Białołęka w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Białołęka (tablica ogłoszeń w Urzędzie Dzielnicy Białołęka, parter).

Od decyzji przysługuje stronom odwołanie do Wojewody Mazowieckiego za pośrednictwem organu wydającego decyzję w terminie 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji. Doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, zgodnie z art. 49 Kpa.

Odwołania należy składać w Urzędzie Dzielnicy Białołęka, w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Białołęka, ul. Modlińska 197, 03-122 Warszawa.

Informacje na temat odszkodowania można uzyskać w Wydziale Gospodarki Gruntami dla Dzielnicy Białołęka pod numerem tel. (22) 51 03 228.

Inicjatywa Mieszkańców Warszawy

300 milionów na tramwaj

Kilometrowe korki, godziny spędzone w drodze do pracy, a z drugiej strony cenne inicjatywy mieszkańców, którzy zebrali tysiące podpisów, domagając się lepszej komunikacji we wschodniej części Białoleki. Czy jest szansa na poprawę? Parę dni temu w gronie bezpartyjnych samorządowców spotkaliśmy się z nową wiceprezydent Warszawy Renatą Kaznowską. Rozmawialiśmy o budowie tramwaju na Białolekę, która to inwestycja stanowi jeden z głównych elementów zawartego przez nas kilka miesięcy temu porozumienia koalicyjnego.

Wszystko wskazuje na to, że ta inwestycja dojdzie do skutku i rozpocznie się już wkrótce.

Na razie znamy wstępny harmonogram prac. Jeżeli dobrze pójdzie, to już w przyszłym roku rozpoczną się prace studialne i koncepcyjne oraz sporządzony zostanie raport, dotyczący oddziaływania inwestycji na środowisko. W latach 2019-2020 planowane są prace projektowe oraz przetarg na roboty budowlane. Sama budowa trasy ma odbyć się w latach 2021-2022. Jednak krokiem pierwszym będą konsultacje społeczne, do udziału w których zachęcam wszystkich zainteresowanych.

Szacowany koszt inwestycji wynosi 300 mln zł, z czego 150 mln zł ma być przeznaczony na budowę trasy, a pozostałe 150 mln zł na

tabor (planowanych jest 25 tramwajów niskopodłogowych). Inwestycję współfinansują Tramwaje Warszawskie. Trasa nie jest jeszcze ustalona, zostanie określona po konsultacjach z mieszkańcami. Prawdopodobnym wariantem wydaje się trasa biegnąca od osiedli Derby i Lewandów wzdłuż Głębockiej, Św. Wincentego i Matki Teresy z Kalkuty do skrzyżowania z Rembielińską. Tramwaj ma się zatrzymywać przy stacji metra oraz Szpitalu Bródnowskim.

Jak już nieraz wspominałem, jestem zwolennikiem rozwoju transportu szynowego w Warszawie (tramwaje, szybkie tramwaje, kolej). Nie rezygnując z koncepcji rozbudowy metra, a mając na względzie strukturę geologiczną naszego miasta, która sprawia, że metro buduje się u nas powoli i drogo, posta-



wienie na naziemny transport szynowy, dobrze zintegrowany z metrem, może znacznie poprawić komunikację publiczną w Warszawie. A na Białolekę jest to szczególnie potrzebne.

Piotr Basiński
radny Dzielnicy Białoleka
Stowarzyszenie „Inicjatywa Mieszkańców Warszawy”
Koło „Inicjatywa Mieszkańców Białoleki”

Prosto z mostu

Kto się boi własności prywatnej?

Nieprawidłowości, by nie rzec: złodziejstwa, pojawiające się podczas prywatyzacji majątku państwowego w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, tolerowane przez część ówczesnych polityków liberalnych i postkomunistycznych, doprowadziły do tego, że dla opinii publicznej termin „prywatyzacja” nabrał negatywnej barwy. Nie wynika to z sentymentów socjalistycznych, gdyż słowo „prywatne” ma dziś zdecydowanie pozytywne konotacje, a lekko pogardliwa inwektywa „prywatniak” w ostatnich dziesięcioleciach znikła całkiem z języka polskiego.

Mimo powszechnej sympatii do własności prywatnej, doprowadzanie Polski do stanu normalności pod względem stosunków własnościowych stało się w miejscu - ze względu na nieufność do prywaty-

zacji. W Polsce panuje więc kapitalizm państwowy, charakteryzujący się zakonserwowaną społeczną własnością środków produkcji. Pierwsza dziesiątka największych polskich firm to WYŁĄCZNIE spółki kontrolowane przez Skarb Państwa. To sytuacja niespotykana w krajach gospodarki rynkowej, lecz u nas - po kilkunastu latach utyskiwań ekonomistów - uznano ją w końcu za normalność. Nie bez znaczenia jest osłabienie zapędów reformatorskich wśród polityków, którzy przekonali się, że spółki Skarbu Państwa to znacznie cenniejszy łup wyborczy, niż chude posady w ministerstwach.

A teraz podobny los spotkał reprivatyzację, która - w odróżnieniu od prywatyzacji - do niedawna miała dobre konotacje. Chodziło przecież o zwrot ma-

jątków skradzionych przez komunistów - wypędzonym, wysiedlonym, z zakazem powrotu do rodzinnych majątków.

Wielka afera reprivatyzacyjna w Warszawie, w której - jak informują media - obwołali się lokalni politycy i renomowani prawnicy, ośmieliła wszystkich tych, dla których złodziejstwa komunistów nie stanowią problemu, a problem stanowi prywatna własność jako taka.

Retoryka przestrzegania przed powrotem państwowości, krwawych burzujów i arystokratów-utrącjuszów - jednym słowem: przed reprivatyzacją - rozlała się na cały kraj. Sformułowania, kojarzące się z propagandą komunistycznych dekretnów nacjonalistycznych nie dziwią w ustach polityków radykalnej lewicy, takich jak Adrian Zandberg czy Jan Spiewak, coraz częściej jednak tym językiem mówią publicyści i eksperci, nawet ci nie pamiętający lat komunizmu. To nie pomaga Polsce.



Wbrew szerzonym przez lewicę stereotypom, większość emigrantów nie wyrusza na Zachód po świadczenia socjalne. Jadą tam, gdzie mogą mieć nadzieję, że dzięki własnej pracy wcześniej czy później kupią sobie dom czy sklep, a może fabryczkę, i żaden bolszewik im tego nie odbierze, ani za pomocą podatków, ani za pomocą dekretów.

Maciej Białecki
Wspólnota Samorządowa
maciej@bialecki.net.pl
www.bialecki.net.pl

Praski folwark

„Ceną wielkości jest odpowiedzialność”

Przebieg ostatnich posiedzeń komisji infrastruktury i budżetu na Pradze Północ był odzwierciedleniem realiów funkcjonowania praskiego folwarku.

Może warto przypomnieć, że dobry samorządowiec to człowiek uczciwy. To ktoś, kto nie widzi w działaniu celu osobistego i chęci jakiegokolwiek zysku. Dobry samorządowiec jest człowiekiem otwartym na innych, takim, który chce dla ludzi zrobić jak najwięcej. Dąży do tego, aby im, a nie jemu samemu, żyło im się lepiej, łatwiej, prościej. Samorządowiec to człowiek komunikatywny, operatywny, potrafiący słuchać, a przede wszystkim to ktoś, kto potrafi szanować innych. To człowiek, który swoim życiem daje przykład innym, budzi zaufanie otoczenia.

Jak powiedział prezydent RP „Praca samorządowca to działalność, która wymaga serca, to służba... Praca na poziomie absolutnie bezpośredniego kontaktu z mieszkańcami, dbanie o sprawy, które są najbardziej bieżące, najbardziej przyziemne, ale ważne dla ludzi na co dzień, bo to one najczęściej decydują o jakości ich życia”.

Praga Północ to nie wyspa na środku oceanu. Funkcjonujemy w strukturach m.st. Warszawy i dobre kontakty, a przede wszystkim współpraca z przedstawicielami

sąsiadujących dzielnic, są jak najbardziej wskazane. Szczególnie w zagadnieniach, które dotyczą naszej dzielnicy. A takim jest na pewno publiczna infrastruktura i transport. Styl i forma dyskusji pozostawia wiele do życzenia. Uzasadnienie burmistrza dzielnicy Praga Północ było merytoryczne i w pełni wyjaśniało zasadność projektu stanowiska komisji infrastruktury, natomiast jedyne zastrzeżenia padały ze strony koalicji delegującej go na piastowane stanowisko. Czyżby niedawno miało dobre konotacje. Chodziło przecież o zwrot ma-

komisję budżetu zdominowała wymiana opinii w przedmiocie projektu załącznika budżetowego dzielnicy Praga Północ na rok 2017, w wyniku której komisja jednogłośnie, negatywnie zaopiniowała projekt zarządu. Wiele wątpliwości wynika z powierzenia realizacji zadań, związanych z Zintegrowanym Programem Rewitalizacji Pragi, Zakładowi Gospodarowania Nieruchomościami w naszej dzielnicy.

Wysokość środków finansowych, przeznaczonych na działalność ZGN jest bowiem nieadekwatna do jakości, terminowości i skuteczności działań. Na marginesie podniosłam kwestię braku środków finansowych w administracjach, skoro na dzień 31.08.2016 roku



wykonanie w pozycji „zakup usług remontowych w Dziale Gospodarka Mieszkaniowa” jest na poziomie ca 36%. Dlaczego zatem nie ma środków np. na wymianę okna, naprawę dachu, czy likwidację wilgoci na ścianie lokalu mieszkalnego? Czyżby kolejny boom remontowy, podobnie jak w latach poprzedzających, zaplanowano na miesiące listopad-grudzień? Niepisane coroczne praktyki?

Można by rzec, członkowie komisji budżetu pochylili się rzetelnie i wyeliminowali problem z właściwą oceną sytuacji. Czyżby w końcu wsłuchali się w głosy mieszkańców, którzy ubolewają, że na te same tematy rozmawiają z ZGN od wielu lat, mieszkańcy, którzy ubolewają że sprawy o które walczą, dotyczą tzw. abecadła administrowania i zarządzania? Czas pokaże, czy był to kolejny wybieg polityczny, czy obiektywna ocena.

Małgorzata Markowska
radna niezależna
w Dzielnicy Praga Północ
malgorzata.h.markowska@gmail.com

Społeczny obserwator

Kolejna apteka...

Przed kilkoma tygodniami, w lokalu użytkowym, który znajduje się w budynku komunalnym pod adresem Ząbkowska 22/24/26 otworzona została apteka. Na pierwszy rzut oka nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że po sąsiedztwie, pod nr 18, w budynku spółdzielczym, od wielu lat działa... inna apteka. Ktoś powie, że dobrze, gdy firmy konkurują o klienta. Czy jednak ulice współczesnych miast powinny funkcjonować w oparciu o model monokultury, gdzie klient znajdzie obok siebie trzy banki i dwie apteki, ale by skorzystać z usług szewca, krawca czy napić się kawy, będzie musiał pofatygować się kilometr dalej, a czasem i do innej dzielnicy?

Odpowiedź na to pytanie zdecydowanie brzmi NIE. Najlepiej o tym wiedzą zarządzający galeriami handlowymi, gdzie rzadko można znaleźć zlokalizowane obok siebie punkty handlowe należące do tej samej branży lub skierowane do tego samego segmentu klientów. Od razu nasuwa się pytanie, dlaczego tzw. modelu tenant mix, czyli mieszania funkcji usługowych, nie może w takich, jak na Ząbkowskiej przetargach, stosować największy dysponent lokali użytkowych na Pradze, tj. praski ZGN? A nawet gdy zastępuje, kończy się to czasem groteskowo, jak w przypadku wynajęcia lokalu na zakład pogrzebowy vis-a-vis... szkoły podstawowej i gimnazjum przy ul. Otwockiej. Za politykę wynajmu lokali usługowych ZGN był krytykowany od dawna. Jeszcze kilka lat temu, ponad 25% spośród prawie 1200 miejskich lokali usługowych na Pradze stało pustych. W ostatnich latach sytuacja nieco się poprawiła dzięki zwiększającemu się zainteresowaniu prowadzeniem biznesu na Pradze po otwarciu II linii metra. Wraz ze wzrostem wynajętych lokali wzrosło jednak ich zadłużenie. Z dostępnych publicznie danych wynika, że tylko w okresie 2010-



2014 nastąpił wzrost zadłużenia najemców lokali użytkowych wobec miasta aż o 30%. Kolejnym zauważalnym problemem jest przeznaczanie danego lokalu. Alkohole 24 h w miejsce działającej od dziesięcioleci księgarni, punkt gastronomiczny, którego właściciel wiesza ogłoszenie z przepisami reklamy czy położone przy ciągach pieszych lokale zamienione na magazyny to tylko kilka przykładów, które na co dzień rażą spacerujących po ulicach naszej dzielnicy. Nie wspominał tutaj o pustostanach, które straszą nawet w tak prestiżowych lokalizacjach, jak okolica Konesera. Przykładowo można tam znaleźć niewynajęte od kilku lat lokale usługowe z witrynami od ulicy, które znajdują się w komunalnym budynku wyremontowanym w ramach mikroprogramu rewitalizacji Pragi.

Warto o tych przypadkach pamiętać i uczyć się na błędach szczególnie teraz, gdy do naszej dzielnicy planowany jest transfer sporych środków publicznych w ramach Zintegrowanego Programu Rewitalizacji do 2022 r. Jednym z jego założeń jest poprawa jakości przestrzeni publicznej oraz rozwój przedsiębiorczości właśnie w oparciu o zasób miejskich lokali użytkowych. Obyśmy nie musieli w nich oglądać kolejnych aptek...

Krzysztof Michalski
Praskie Stowarzyszenie
Mieszkańców „Michałów”
Napisz do autora:
stowarzyszenie.michalow@gmail.com

Chłodnym okiem

Rzecz o budżecie

Już w tym miesiącu, jako radni, będziemy opiniować projekt budżetu dzielnicy na rok 2017. Jest to z punktu widzenia każdej jednostki samorządu bardzo ważne wydarzenie, określa bowiem ramy tego, co na jej terenie będzie się działo przez kolejne 12 miesięcy. Nasz dzielnicowy załącznik po opinii dzielnicy, która nastąpi 18 X, będzie podlegał zatwierdzeniu przez Radę m.st. Warszawy, co stanie się to najprawdopodobniej w grudniu i wtedy stanie się obowiązujący. Budżet to nie talbud, można go w ciągu roku zmieniać. Nasz północnopraski był nowelizowany kilkanaście razy, co nie świadczy dobrze o naszych włodarzach. Kolejne trzy nowelizacje będziemy rozpatrywać na sesji 18 października. Pierwsze spojrzenie na załącznik 2017 przyniosło poczucie zadowolenia. Powód - dużo większe środki (334 miliony złotych po stronie wydatkowej) w porównaniu do roku 2016. Jednak budżet poddany głębszej wnikawości przynosi rozczarowanie. Po pierwsze, w mojej ocenie, przeszacowane są dochody własne, realizowane ze sprzedaży majątku przez dzielnicę. W planie znajdujemy sprzedaż działek z 92/2, 92/4 z obrębów 4-14-05 czyli chodzi o serek pomiędzy Radzimińską a Biało-

stocką, wyceniany na 10 milionów złotych, Strzelecką 36 i Marcinkowskiego 7. Pytanie o operaty szacunkowe pozostało bez odpowiedzi. Suma dochodów dzielnicy na poziomie 107 milionów tylko w części waży na całym budżecie, który tak naprawdę zależy od środków wyrównawczych z miasta, subwencji i dotacji - to prawie 227 milionów. Dużo większe zastrzeżenia mam jednak do strony wydatkowej. Najważniejsza uwaga: jest on nadal budżetem deficytu. Duży jego wzrost rok do roku spowodowany jest pojawieniem się w nim wydatków na program 500+. Na Pradze obejmuje on 4000 dzieci i kosztować będzie do sierpnia 2017 - bo ten czas obejmują wydane decyzje - 23 miliony złotych. W przypadku przedłużenia programu sumy te wzrosną o kolejne miliony. Nie podoba mi się filozofia tworzenia budżetu. W pierwszej kolejności zarząd postanowił zabezpieczyć środki na tzw. wydatki majątkowe. Te także w związku z fizycznym rozpoczęciem rewitalizacji znacząco rosną. Obawiam się jednak, czy wyznaczona do tego zadania jednostka, czyli ZGN, podoła temu. Otrzymałszy co prawda informację, że zwiększono w niej etatów o 11. Fachowcy z uprawnieniami budowlanym



poszukiwani od zaraz. Do przeobrażenia jest prawie 40 milionów, nie licząc remontów bieżących. Niezabezpieczone są jednak, podobnie jak w roku bieżącym, wydatki stałe m.in. na płace i pochodne. Deficyt ten szacowany jest na około 30 milionów, w tym w samej oświacie na płace będzie brakowało 7 milionów. Zarząd po raz kolejny liczy na wsparcie miasta na koniec roku. Jednak przez 10 miesięcy będzie to budżet deficytu, poddawany ograniczeniom i rygorom. Wszystko to sprawiło, że po długiej debacie na komisji budżetu postawiłem wniosek o jego negatywne zaopiniowanie. Wniosek w głosowaniu uzyskał poparcie radnych PiS, PO, PWS niezależnych i przeszedł jednogłośnie.

Ireneusz Tondera
radny Dzielnicy Praga Północ
Sojusz Lewicy Demokratycznej
i.tondera@upcpoczta.pl



OKAZJE

NA STAŁE

**KARTA
STAŁEGO
KILENTA**

www.galeria-wilenska.pl